Leonard Milczyński

Powrót taty

Mama: Czemu nie wraca tato do tej pory?
Krupnik przypalił się srodze!
A on - jak zwykle - do powrotu skory
Ugrzązł, ach ugrzązł po drodze!

Narrator: Słysząc to Wojtek oraz reszta dzieci
Biegną ku miastu przez planty.
Patrzą - a tato jedzie już naprzeciw
Rozklekotanym "Trabantem".

Wojtuś: Gdzieżeś, ach gdzieżeś, tato nasz jedyny
Przez popołudnie był całe?!

Tato: Stałem w kolejce przeszło trzy godziny,
Lecz patrzcie, co tam dostałem!

Wojtuś: Ale się będą cieszyć mama z babcią!
Starczy nam tego na kwartał.

Narrator: Wtem czterech typów obstąpiło papcia,
a jeden wrzasnął:

Typ I: Do czarta!
To ten sam facet, nie mam wątpliwości!

Typ II: Złapaliśmy wreszcie franta!

Dziateczki chórem: O, biedny tato! Panowie, litości!

Tato: Puście nas - weźcie "Trabanta".

Typ I: Ty, frajer, - masz myśli niezdrowe!

Tato: Więc po co trzymacie ten "rapier"?!

Typ I: No, dobra, chowiemy, lecz najpierw na poły
podzielmy ten "tualet-papier"...